

Noc w muzeum w Skierniewicach. Spotkanie z wojowniczymi Słowianami i Wikingami

data aktualizacji: 2023.05.22 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

- W obozowisku stanęli średniowieczni wojownicy. Zapach jadła, odgłosy fechtunku, muzyka czasów minionych - przyciągnęły na teren Muzeum Historycznego Skierniewic (20.05) zaciekawionych niecodziennym widowiskiem.
- - Tak odrywamy się od rzeczywistości, staramy się zarażać pasją zgłębiania wiedzy historycznej - mówi w rozmowie z „Głosem” Michał Onuszek z Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Czarny Wąż”, narrator widowiska.

Nie będzie przesadą stwierdzić, że skierniewickie muzeum w tę jedyną majową noc, gdy instytucje wystawiennicze w całym kraju otwierają swoje podwoje, załaziła fala zwiedzających. Takiej frekwencji i zainteresowania działalnością mogą zazdrościć instytucje organizatorzy imprez plenerowych, czy przygotowujący wystawy. Sukces akcji „Noc Muzeów” skromnie i z uczciwością muzealnika skomentował Radosław Stefanek: - U nas tak zawsze. W tym roku postanowiliśmy zaprosić do organizacji wydarzenia profesjonalistów - rekonstruktorów. Nie było łatwo, są rozchwytywani!

Na terenie muzeum odbywały się warsztaty, na terenie wokół instytucji powstała średniowieczna wioska.

- Przyjechaliśmy pokazać kulturę średniowiecza, to, jak wyglądało życie w Skandynawii i na Słowiańszczyźnie w X w. i w czasach początków państwa polskiego. Przygotowaliśmy pokazy rzemiosła, można spróbować sił w rozpalaniu ognia, w tkaniu krajek. Oczywiście, największą uwagę przykuwają walki naszych wojowników. Prezentowany przez wojów kunszt fechtunku rozpala, nie tylko najmłodszych – mówił w rozmowie z „Głosem” Michał Onuszek z Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Czarny Wąż”, narrator widowiska.

Część rekonstruktorów, którzy przyjechali do Skierniewic, propagowaniem żywej historii zajmuje się od dwudziestu lat. To prawdziwi profesjonaliści. Wioska średniowieczna nie była wesołym miasteczkiem. Rekonstruktorzy dbali o wszelkie detale historyczne. W reżimie historycznym pozostawili w Skierniewicach do niedzielnego popołudnia.

- Tak odrywamy się od rzeczywistości, staramy się zarażać pasją zgłębiania wiedzy historycznej – mówi ten, który przedstawia się również imieniem Leif.

Michał Onuszek tłumaczy: - Jestem jarlem, czyli dowódcą drużyny zbrojnej Wikingów.

Jarl to skandynawski tytuł tak jak w Polsce wojewoda albo książę.

Grupy rekonstrukcyjne to z jednej strony pasjonaci, z drugiej – profesjonaliści, szukający sposobu na popularyzację wiedzy. Wśród rekonstruktorów poznaliśmy archeologów i historyków. - Naszą grupę tworzą ludzie z bardzo różnych stron, zajmujący się tak różnorodnymi zajęciami, że trudno się domyślić, co w ich głowach się zrodziło, aby zwrócić się w stronę historii – przyznał w rozmowie z „Głosem” Michał Onuszek.

Brawo organizatorzy!

Źródło:

<https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/42130-noc-w-muzeum-w-skierniewicach-spotkanie-z-wojowniczymi-slowianami-i-wikingami>